

Zagadka brytyjskiego zatrudnienia i wydajności

25 kwietnia 2014

Czasami odnoszące sukcesy innowacje nie opierają się na wysokiej technice: na przykład stalowa blacha falista albo słowo "OK". W tym duchu, jak powiedział dzisiaj w przemówieniu w południowym Londynie Iain Duncan Smith, kawałek papieru wydaje się prowadzić do znaczącej różnicy dla problemu bezrobocia w Wielkiej Brytanii. Dokument nosi nazwę „zobowiązanie” i od października ubiegłego roku zaczął docierać do biur pośrednictwa pracy, a do końca tego miesiąca będzie powszechny.

To zobowiązanie jest właściwie kontraktem między osobą bezrobotną a jej lub jego „prowadzącym” w biurze, chociaż prawnicy rządowi nie pozwolili nazwać tego „kontraktem”. Okazuje się, że takie wymaganie, by ludzie podpisali papier, zobowiązujący ich do pewnych czynności – takich jak napisanie CV lub regularne sprawdzanie, czy jest jakaś praca – ma natychmiastowy skutek.

Pewni ludzie rezygnują, nie chcąc składać fałszywych zeznań w sprawie pracy na czarno, którą już wykonują. Inni zabierają się na poważnie za szukanie pracy: dowody wskazują na to, że wprowadzenie takiego zobowiązania podwoiło liczbę poszukiwań pracy podejmowanych przez ludzi bezrobotnych.

Po podpisaniu tego papieru także ludzie prowadzący poszczególnych petentów z ramienia biura poważniej traktują swoją odpowiedzialność. A kiedy „karzą” winnego przez wstrzymanie zasiłku, mogą zwrócić uwagę na zobowiązanie: „Zgodził się pan/pani na to i nie wykonał tego”. Na ogół jedna taka sankcja wystarcza, by lekcja została zapamiętana. Duncan Smith ma nadzieję, że ludzie bezrobotni będą uważali, że mają do wykonania pracę (tak jak wszyscy inni) – pracę polegającą

na poszukiwaniu pracy – i zatrudniającego, tak samo jak inni: którym jest prowadzący pracownik z biura zatrudnienia.

Jest za wcześnie na przypisywanie tym zobowiązaniom zbyt dużego wpływu, ale statystyki zatrudnienia w Wielkiej Brytanii stają się coraz bardziej zaskakujące. Biorąc pod uwagę długość i głębokość recesji, wzrost bezrobocia był mniejszy, a następujący potem spadek był szybszy niż oczekiwali niemal wszyscy eksperci. Po latach bólu ekonomicznego, brak aktywności gospodarczej i liczba gospodarstw domowych bez pracujących powinna być uparcie wysoka. W rzeczywistości jest na rekordowo niskim poziomie. Całkowity poziom zatrudnienia jest na rekordowo wysokim poziomie.

Jest to jeszcze bardziej zaskakujące, kiedy patrzy się na kontekst międzynarodowy. Nie tylko większość krajów strefy euro, poza Niemcami, mają wysokie bezrobocie, ale Stany Zjednoczone, na ogół taki szybki generator nowych miejsc pracy, wydają się przeżywać uzdrowienie przy wyjątkowo wysokim bezrobociu, i aktywną siłą roboczą na niskim poziomie, nie widzianym od czasów, kiedy prezydentem był Jimmy Carter. W zeszłym roku stopa zatrudnienia w Wielkiej Brytanii rosła szybciej niż w Niemczech, Francji, Kanadzie, Włoszech, Stanach Zjednoczonych i G7 jako całości. Niektórzy z amerykańskich pionierów reform rynku pracy, które rozpoczęto w Wisconsin w latach 1990. zaczynają mówić, że Wielka Brytania ich wyprzedza.

Także z lokalnego punktu widzenia obraz zatrudnienia w Wielkiej Brytanii jest zaskakujący. Północnowschodnia Anglia, gdzie mieszkam, jest w dużym stopniu uzależniona od zatrudnienia w sektorze publicznym, która to kategoria kurczy się. Niemniej bezrobocie w północnowschodniej Anglii, chociaż nadal dużo wyższe niż w południowowschodniej, spada. Region ma bardzo daleko do ożywienia gospodarczego, ale zaskoczył wszystkich, bo nie splajtował. Od czasu wyborów kraj jako całość dodał 1,7 miliona miejsc pracy w sektorze prywatnym i stracił 382 tysiące miejsc pracy w sektorze publicznym.

Jednak, jeśli zatrudnienie zwiększa się bardziej niż sugeruje to wzrost ekonomiczny, to wydajność musi być w zastoju lub opadająca, co na długą metę jest złą wiadomością dla zamożności. Jest wiele wyjaśnień na tę „zagadkę wydajności”, wśród nich to, że w niepewnych latach 2011-2013 sektor prywatny niechętnie inwestował swoją rosnącą górę pieniędzy w nowe maszyny. Inną możliwością, popularną w ministerstwie finansów, jest, że produkcja jest systematycznie niedoszacowana, ponieważ tak wiele jej jest on line.

Ja opowiadam się za wyjaśnieniem, że 2 procentowy wzrost, podczas gdy sektor publiczny kurczy się, jest pierońsko szybszy niż 2 procentowy wzrost, kiedy sektor publiczny rósł, jak to było połowie lat 2000.: częścią tego wzrostu były w rzeczywistości większe wydatki publiczne.

Pamiętam, jak skarżyłem się ważnej figurze w Bank of England w latach 2000., że wzrost sektora publicznego w północnowschodniej Anglii pozbawia talentów sektor prywatny; pracodawcy narzekali, że ludzie nie szukają pracy w firmach prywatnych, woląc czekać na lepiej płatną i zapewniającą lepszą emeryturę pracę u państwowego Lewiatana. Moja rozmówczyni odpowiedziała mi, że Bank ma odwrotny problem – nie może zatrudnić zdolnych ludzi, bo wszyscy chcieliby pracować dla Goldman Sachs. (Oczywiście, oboje mieliśmy rację, w różnych regionach.)

Wydaje się być coś osobliwego w kwestii zatrudnienia w obecnym zdrowieniu gospodarki i być może istotnie odzwierciedla to reformy w opiece społecznej. Jest coraz trudniej ignorować argument, że ten rząd jest znacznie lepszy niż poprzedni w wydostawaniu ludzi z życia na zasiłku i zapewnianiu im pracy. Pan Duncan Smith lubi przypominać, że za rządów Blaira-Browna, w czasach ożywienia gospodarczego, 1,4 miliona ludzi spędziło większość poprzedniego dziesięciolecia na zasiłkach dla bezrobotnych. Niemożliwe, by oni wszyscy nie mogli znaleźć pracy.

Partii Pracy kończą się sposoby patrzenia na szklanę zatrudnienia jak na wpół pustą. Nie może dłużej twierdzić, że stworzone miejsca pracy są na pół etatu: zatrudnienie w pełnym wymiarze godzin wzrosło w ciągu roku o 430 tysięcy. Nie może dłużej wskazywać na długotrwale bezrobotnych i na bezrobocie wśród młodzieży, bo jedno i drugie maleje.

Może powiedzieć, że Wielka Brytania ma jeszcze daleką drogę do przebycia, zanim jej stopa bezrobocia będzie równie niska jak w Niemczech i może powiedzieć, że wielu ludzi otrzymuje niskie płace. To jest jednak lepsze niż pozostawanie w ogóle bez pracy; większość zaś ludzi nie pozostaje przy niskich zarobkach, ale stosunkowo szybko przechodzi do lepiej płatnej pracy. Universal Credit [nowy zasiłek w Wielkiej Brytanii, zastępujący sześć poprzednio wypłacanych zasiłków. MK], choć bardzo opóźniony przez potknięcia komputerowe, zaczyna działać i obiecuje pomóc ludziom w przeskoczeniu luki zasiłków, kiedy to nagroda za pracę przez dłuższe godziny praktycznie równa się zeru.

Partia Pracy wskazuje także na wzrost banków żywnościowych jako na dowód, że reforma opieki społecznej uderza w biedne rodziny. Jednak najnowsze badanie OECD „wskaźników społecznych” stwierdziło, że procent ludzi mówiących, iż nie stać ich na żywność, jest dzisiaj niższy w Wielkiej Brytanii niż był w 2007 r. i jest najniższy ze wszystkich 24 krajów biorących udział w badaniu OECD.

Żaden rząd labourzystowski nigdy nie odszedł po okresie rządzenia z bezrobociem niższym niż wtedy, kiedy zaczynał, mimo nazwy partii. Obecna koalicja, mimo wszystkich swoich błędów, niemal z pewnością uniknie tego haniebnego losu.

Autor: Matt Ridley

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Źródła oryginalne: Times, [Rational Optimist](#)

Źródło polskie: [Listy z naszego sadu](#)